№ 212 — Rocznik XXVIII. Piątek, 17 września 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w całem niemieckiém i w Austryi 9 marek 45 fen., we Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmuje się w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego na wszystkie urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko w te urzędy pocztowe, które są agentami, za których pośrednictwem (patrz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego" przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacye, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwczesniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

Administracya Dzien. Pozn.

POZNAN, 16 września.

Podczas kiedy kwestya bułgarska znajduje się w stadyum dyplomatycznych rokowań i zapewne jeszcze przez niejaki czas znajdować się w niem będzie — wywołuje w téj chwili wielką sensacyą w prasie europejskiéj wiadomość o nominacyi pana Herbette ambasadorem francuzkim w Berlinie. Pan Herbette był aż do ostatniéj chwili prawą ręką pana Freycineta i zawiadywał sprawami zagranicznemi. Wiele więc zależeć musiało panu Freycinetowi na wysłaniu właśnie pana Herbette do Berlina, jeżeli pozbawił się pracownika, do którego wielkie żywił zaufanie. Jakąż więc misyą ma nowy ambasador francuzki? Czemuż do ostatniéj chwili trzymano w tajemnicy jego nominacyą? Oto pytania, nad któremi zastanawiają się wszystkie prawie poważniejsze dzienniki. Wszystkich odpowiedzi na powyższe pytania nie przytaczamy, zapisujemy tylko uwagi korespondencyi wiedeńskiéj „Journal des Débats", ponieważ do nich opinia, jak się przekonywamy, najwięcéj przywięzuje wagi, utrzymując, że wiernie kreślą stosunki, jakie obecnie istnieją między Francyą a Niemcami. Pomieniona korespondencya rozpisuje się nasamprzód nad wypadkami ostatnich dziesięciu lat i zastanawia się w końcu nad doniosłością nominacyi pana Herbette. O osobie waszego nowego ambasadora — są słowa wiedeńskiéj korespondencyi — wiemy tylko tyle, że jest serdecznym przyjacielem pana Freycineta i nie należy do izby deputowanych. Wyciągamy z tego faktu wniosek, że wysłanie pana Herbette do Berlina nie jest wynikiem intryg parlamentarnych. Wasz minister spraw zagranicznych chce więc w Niemczech mieć męża, na którego pod każdym względem będzie mógł liczyć. I dla czego? Nie sądzimy, że wysyła swego przyjaciela dla tego, aby utrzymywać z księciem Bismarckiem niemiłe stosunki albo żeby powstałe w ostatnim roku nieporozumienie ieszcze zaostrzyć. Wrażenie, jakiego doznaje moje otoczenie, jest to, że rząd francuzki dochodzi do tego przekonania, iż oddalił się od Niemiec, nie zbliżając się przez to do Anglii, że żałuje nieco swojéj przeszłości, że żywi obawy co do przyszłości i że wreszcie rządowi francuzkiemu wiele zależy na tem, ażeby dowiedział się o zapatrywaniach, życzeniach i planach berlińskiego gabinetu. Gdyby chciano utrzymywać, że rząd francuzki pragnie zrobić polityczną ewolucyą i przygotowuje powrót do tradycyi p. J. Ferry — to byłoby to przesadą. W Wiedniu nie wierzą, ażeby dyplomacya francuzka chciała zrobić nagły zwrot, są jednakowoż tego przekonania, że powstrzyma się na dotychczasowéj drodze, że będzie powściągliwszą, że się więcéj niż dotychczas oglądać będzie za drugimi i zasięgać będzie rad. A i to — tak kończy powyższa wiedeńska korespondencya — jest już poniekąd zmianą frontu ze strony francuzkiego rządu. — Przytoczyliśmy powyższy ustęp w dosłownem brzmieniu, ponieważ, jak powtarzamy, oddaje on zdaniem prasy wiernie to, do czego dąży teraźniejsza polityka francuzka. — Co do dzienników niemieckich, to te widzą naturalnie w tem wszystkiem tryumf polityki ks. Bismarcka.

W rzeczach Francyi dotyczących zapisujemy daléj, że, jak donosi „Défense", odroczył Papież wysłanie nadzwyczajnego legata do Chin. — Prezydent Grévy ułaskawił skazanych z powodu podżegania do odbywania strejków w Décazeville dziennikarzy Duc-Quersy i Roche.

Wracając teraz do kwestyi bułgarskiéj, zapisać winniśmy, że „Sobranie" nie uchwaliło jeszcze odpowiedzi na zagajającą mowę Stambołowa i że nie zapadła jeszcze uchwała co do wniosku wysłania telegramu do cara Aleksandra. To wszakże pewna, że wysłać się mający telegram ma wyrażać wielkie do cara zaufanie. Z tego zaś wnosić można, że obrady, jak się zdaje, dość spokojny będą miały charakter. Przyczyni się do tego rozpowszechnione przekonanie, że w Petersburgu czekają tylko na jaki nierozważny krok, ażeby zakończyć, jak się tam wyrażają, z tą komedyą bułgarską i położyć koniec zachciankom, zmierzającym do niepodległości Bułgaryi. — Jak pisze „Kölnische Ztg.", projekta przedłożone w Sobraniu a odnoszące się do majątku ks. Aleksandra, zawierają trzy paragrafy. 1) Wszystkie ruchomości i nieruchomości księcia zakupuje państwo. 2) minister skarbu w porozumieniu z pełnomocnikami księcia oznaczy cenę kupna. 3) układ osiągnięty w ten sposób pozyska po przyzwoleniu rady ministrów moc prawną. — Wątpliwości podobno nie podlega, że powyższe projekta zostaną przyjęte. — Bułgarska rada ministeryalna przyjęła ostatecznie układ odnoszący się do uregulowania granicy z Rumunią. W ten sposób załatwiony został spór w kwestyi Arab Tabia.

Dotychczasowy rosyjski pełnomocnik wojenny w Wiedniu jenerał-major Kaulbars mianowany został dyplomatycznym agentem w Zofii i wyjechał już na miejsce swego przeznaczenia.

W chwili, w któréj to piszemy, odbieramy następujący telegram:

Londyn, 16 września. „Standard" omawiając stanowisko Anglii w sprawie wschodniéj, powiada, że Anglia nie powinna porzucać myśli obrony Turcyi oraz nadziei powstrzymania Rosyi od Carogrodu. Ponieważ Austrya jest niezdecydowaną a sułtan ulega wpływom rosyjskim, mogłaby Anglia zburzyć Carogród, aby się nie dostał w ręce Rosyi. Wielce nieprawdopodobnem jest przecież, aby za pomocą saméj tylko Turcyi mogła Anglia przeszkodzić wkroczeniu Rosyi do Carogrodu. W danych okolicznościach najmędrzéj by postąpiła Anglia, gdyby zajęła czujne, ale cierpliwe stanowisko i nie działała zbyt pospiesznie. Dotąd nic nie jest straconem i nic się nie zmieniło, a przynajmniéj nic nie zaszło takiego, coby mogło zniewolić politykę Anglii do opuszczenia dawnego jéj kierunku.

Co do „Mosk. Wiedomosti", które prawie co dzień głos zabierają w kwestyi bułgarskiéj, to ich najświeższy artykuł usiłuje udowodnić, że Rosya nie myśli o aneksyi wyswobodzonych przez siebie krajów słowiańskich. Pragnie ona ich samodzielności, podczas kiedy Anglia chciałaby je wciągnąć do koalicyi przeciwko Rosyi.

Przy téj sposobności zapisujemy, że półurzędowy „Etoile Roumaine" zaprzecza pogłoskom dzienników opozycyjnych, jakoby między Rumunią, Bułgaryą i Serbią przywróconą miała być unia, a król serbski powołany został na tron bułgarski.

Następca tronu rosyjskiego, pan Giers i minister wojny Wannowski powrócili już z wielkich rewii do Petersburga.

Ciekawą i ważną wiadomość podaje „Pesti Naplo": Austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Karolyi ma zamiar ustąpić ze swojéj posady, częścią dla podeszłego wieku, częścią zaś z powodu stosunków familijnych. „Na wypadek — pisze organ węgierski — gdyby hr. Karolyi zamiar podania się do dymisyi wykonał, czego w ciągu zimy należy oczekiwać, będzie prawdopodobnie na londyńską ambasadę zamianowany znowu węgierski mąż stanu, a, jak słychać, koła decydujące mają na myśli tę znakomitą osobistość, która już przez szereg lat wywierała stanowczy wpływ na zagraniczne sprawy monarchii." Oczywiście mowa tu jedynie o byłym ministrze spraw zagranicznych hrabim Juliuszu Andrassym. Wysłanie go na posterunek londyński byłoby faktem bardzo znaczącym, dowodziłoby bowiem niezawodnie, że Austrya stosunkom swym z Anglią największą przypisuje wagę.

W Tarnopolskim okręgu wyborczym w Galicyi wybrano w dniu 14 bm. z większych własności na posła do rady państwa p. Teodora Serwatowskiego z Bucniowa.

Wybory.

Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających we wszystkich obwodach, w których wybory się odbywały, taki sam niemal rezultat jaki był przy głównych prawyborach w r. z.

Jak bowiem nam donoszą wszędzie gdzie przeprowadziliśmy w roku zeszłym naszych wyborców i teraz przeprowadziliśmy ich również.

Nie mamy tylko wiadomości z jednego obwodu — w którym wybór wątpliwy.

Liczba zatem naszych wyborców jest taką samą jaką była w r. z. Zresztą szczegółowe wiadomości podamy jutro.

Tu tylko nadmieniamy, że w niektórych obwodach prawyborcy bardzo nielicznie tak z naszéj jak i niemieckiéj strony stawali.

W niektórych obwodach procent niestawających był bardzo znaczny.

W obwodzie zaś XXXVI naprzykład, gdzie przyszło do wyborów ściślejszych sam kandydat na wyborcę p. Bryl... nie wytrwał do końca i udziału w nich nie wziął.

W obwodzie tym, w którym przy ściślejszych wyborach kandydat niemiecki pyzeszedł 25 głosami, nasz niewątpliwie by przeszedł, bo miał 20 głosów, gdyby prawyborcy poczuli się więcéj do swych obowiązków.

W obwodzie XXIV również bardzo wielu naszych prawyborców brakowało.

Zawsze tedy to samo. Czyż już nigdy nie przyzwyczaimy się do ścisłego spełnienia obowiązków obywatelskich?

Wydalania.

W „Kur. Warsz." czytamy co następuje:

„Powiadają, że wszystkie wiadomości o wydalaniu z Niemiec Polaków poddanych rosyjskich i austryackich, nawet tych, którzy posiadają legalne paszporty, są bezzasadne a przynajmniéj przesadzone.

„Optymizm ten stanowczo jest fałszywy, co stwierdzają liczne fakta.

„Oto n. p. świeży dowód, poparty dokumentem na piśmie, którego brak w swoim czasie przed kilku miesiącami, kiedy podaliśmy wiadomość o przygodzie państwa Woźniakowskich w Wrocławiu, wywołał tyle zaprzeczeń i kłamliwych insynuacyi.

„Wówczas organa policyjne wydając rozkaz wyjazdu czyniły to ustnie, dziś się już wcale nie krępują i posyłają do dotkniętego wyrokiem banicyjnym rozkaz na piśmie.

„Taki właśnie dokument mamy przed sobą; dotyczy on p. Stanisława Wejngota, kupca, który w interesach handlowych bawił w Wrocławiu za paszportem, zaopatrzonym w wizę konsula niemieckiego.

„Po upływie kilku dni p. W. otrzymał zawiadomienie, iż pobyt jego nie może trwać dłużéj nad 14 dni, a gdyby po upływie tego czasu nie wyjechał, zapłaci grzywnę w kwocie 150 marek i zostanie odstawiony do granicy.

„Rozkaz ten wydany przez dyrekcyą policyi wrocławskiéj, nosi podpis prezesa p. Badera i jest zaopatrzony nr. 2867.

„Naturalnie, iż p. W. niegościnne miasto zaraz opuścił i zamierzonych interesów nie załatwił.

„Odnośny dokument w oryginale znajduje się w naszéj redakcyi dla okazania ciekawym lub niedowierzającym optymistom."

Czechy a Rosya.

W wczorajszéj naszéj korespondencyi pragskiéj mieliśmy sposobność ponownie zwrócić uwagę na postawę opinii publicznéj i prasy czeskiéj, mianowicie młodoczeskiéj, jak „Narodnich Listów" w sprawie katastrofy bulgarskiéj.

Opinia ta i prasa stają jak wiadomo, w sprawie téj stanowczo po stronie Rosyi, wyrażając zadowolnienie z upadku Battenberga, nie objawiając nawet żadnego współczucia dla jego osoby.

Czyż dla tego ograniczyć się do współki z opozycyjną prasą niemiecką na gromieniu z tego powodu Czechów, na zarzucaniu im wraz z nią serwilizmu względem Rosyi w dodatku obniżenia poziomu ich moralności ogólnie ludzkiéj?

Według nas byłoby ograniczenie się tylko na tem dowodem płytkości i wielkiéj powierzchowności.

Co do nas, rozumiemy, jak nam się zdaje, Czechów. Nie przeszkadza to przecież, abyśmy, rozumiejąc ich, nie mieli być przekonania, że się znajdują w ciężkim błędzie.

Cóż znaczy owa gorączkowa sympatya Czechów do Rosyi w ogóle, w sprawie bułgarskiéj w szczególności, cóż znaczy owa przemawiająca i do nas z ust tyle zacnego i szanownego zkądinąd męża, jakim jest dr. Trojan, pretensya, abyśmy się pogodzili z Rosyą a raczéj abyśmy z istnienia naszego narodowego na rzecz jéj zrezygnowali?

Otóż po prostu Czechom stoją przed oczami świeże przykłady zjednoczonych pod egidą Piemontu Włoch, zjednoczonych pod egidą pruską Niemiec a pod wpływem i wrażeniem tych przykładów wpierają w Rosyą rolę jednoczycielki Wszechsłowiańszczyzny.

W doktryneryzmie téj myśli radziby widzieli uprzątniętą z drogi Rosyi każdą przeszkodę, w Polsce wytrwałość narodową i religijną, w Bułgaryi początki niezależnego bytu, wyrażające się w osobie i przez osobę upadłego księcia.

Na półwyspie bałkańskim widzieliby może bez żalu znikające jedne po drugim niezależne czy połowicznie swobodne organizmy polityczne a nie wiadomo nam już, o ileby owa chęć uprzątania dróg caryzmowi powstrzymała się, gdyby przyszła kolej abdykowania na rzecz podobnie spełniającéj się jedności słowiańskiéj z własnego istnienia narodowego.

„Miejmy przedewszystkiem", wołają Czesi istnie jak narodowo-liberalizm prusko-niemiecki swego czasu, „jedność, bądźmy połączeni razem a reszta, wolność, swoboda polityczna i religijna, uznanie pojedyńczych odrębności narodowych znajdzie się później."

Znajdzież się to wszystko? zapytalibyśmy a w odpowiedzi dojrzałéj, rozważnéj na to pytanie, dopatrujemy się radykalnego błędu rachuby czeskiéj. Marzyć o jedności słowiańskiéj na wzór szablonu włoskiego

---

36

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbelle.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 210.)

Jego uczucia były tak wzburzone, że sam nie wiedział, czego pragnął w téj chwili. Po wczorajszym szale opanowała go jakaś dziwna melancholia. Na myśl, że jest może ofiarą jakiegoś uroku, uśmiechał się gorzko, odwracając oczy. Jego rozdrażniona wyobraźnia przedstawiała mu różne dziwaczne widziadła; nawet ten obraz przed jego oczyma stojący zdawał mu się złudzeniem tylko, a chmurki pływające na krańcach widnokręgu, nabierały w jego oczach dziwnych kształtów Melasiny.

Nagle zbudził się do rzeczywistości; lecz teraz przejęło go uczucie winy i nie mógł obronić się od smutnych wspomnień, które przez te kilka tygodni zagłuszone były miłosnemi szały. Jednakże nadzieja dotknięcia się ręki Waruny przejmowała go radosnem drzeniem. Gdy zbliżał się do niéj i chód jego rozległ się po skalistéj ścieżce, ona podniosła spuszczone dotąd oczy. Cały świat niewyrażonych myśli zdawał się rozdzielać ich z sobą; ona nieśmiała, wzruszona, unikała jego płomiennych spojrzeń. On ujął obiedwie jéj ręce, lecz ona usunęła je zwolna.

— Byłem w wili — rzekł z niejakim wyrzutem. — Pani wiedziałaś, że przybędę, a nie raczyłaś widzieć się ze mną. Ale jednak odszukałem panią, a może to i lepiéj, że tu się pożegnamy. Cóż zawiniłem, że pani tak srogo obchodzisz się ze mną?

— Więc chcesz się pan koniecznie pożegnać ze mną! to nie potrzebne! Każde pożegnanie jest rzeczą tak smutną, jak widok umarłego. Ostatnie wrażenia są zwykle najtrwalsze. Dla czegoż zabierać z sobą przykre wrażenia? Teraz w całéj swéj nieobecności będziesz mnie pan miał przed oczyma taką, jak mnie dziś widzisz — wcale nie na moją korzyść.

Serce jego uderzyło radośnie. Jéj słowa były wyznaniem miłości, lecz jakże smutnie wymówione!

— Jestem rad i szczęśliwy! — zawołał. — Choć mnie pani oddalasz od siebie, jest mi to wielką pociechą, że cię to smucić się zdaje. Bo wszakże jest tak?

— Tak — rzekła — jestem smutną.

— Nie potrzebuję innego niż to wspomnienia! — zawołał. — Zachowam je na zawsze w pamięci. Oblicze pani ma dziś wyraz, jakiego jeszcze nie znałem.

— Więc się tak bardzo zmieniłam?

— O tak — zawołał z czułością — bardzo od wczoraj.

Pani Fano zarumieniła się.

— To nie szlachetnie ze strony pana przypominać mi to, o czem zapomniećbym chciała. Pamiętaj pan, że to jest temat zakazany.... Więc pan rzeczywiście wyjeżdżasz dzisiaj? Dziękuję panu za tę gotowość zadośćuczynienia méj prośbie.

— Jak długo mam być zdala od pani? — zawołał Warrender nalegająco. — Chciałem przez to dowieść, jak zupełnie poddaję się pani. Jakiekolwiek są powody pani, szanuję je; lecz zaklinam panią, nie bądź surowszą, niż tego konieczna wymaga potrzeba.

— Przyznajesz pan zatem, że zasługujesz na trochę surowości? — odpowiedziała Waruna. — Obawiałam się spotkać pana, abyś nie żądał odemnie objaśnień, których ci na teraz dać nie mogę.

— Chciałabyś pani mieć czas do rozważania nad tem?...

Ona skinęła potwierdzająco głową.

— Powiedz mi pani otwarcie, czy pani o sobie saméj, czy o mnie wątpisz?

— Może o nas obojgu; lecz nie pytaj mnie pan.

— Będę milczał i znosił cierpliwie moje wygnanie i poddam się wszelkim warunkom, lecz nie daj mi pani ponosić mąk wątpliwości. Służyłbym o panią tak długo jak Jakób o Rachelę, gdybym tylko mógł usłyszeć wyznanie miłości z ust pani.

— Pan mylnie bierzesz te rzeczy — rzekła Waruna zimno. — Ja nie żądam nic, tylko zapomnij pan o tem, co wczoraj mówiłeś do mnie. Jeżeli to jest dla pana poświęceniem opuścić Monte Carlo, więc cofam mą prośbę.

— Ah! — zawołał porywczo — pani jesteś podstępną, a ja sądziłem, że mogę zaufać twéj szczerości.

Ona spojrzała smutnie na niego.

— Mam prawo żądać odpowiedzi — mówił daléj — nie jest to w méj mocy i nie chcę zapomnieć tego, co z pełni serca mojego wypowiedziałem.

— Więc kiedy pan koniecznie chcesz wiedzieć prawdę — odpowiedziała — to wyznaję, że pan droższym mi jesteś, niż to wypowiedzieć mogę.

— O, najdroższa! — zawołał Jerzy w radosnym zachwycie.

— Nie, tak panu mówić nie wolno. Ani słowa o miłości. Gdy pan powrócisz, musisz także, choć nie zapomnieć, ale nie wspominać o naszéj wczorajszéj niedorzecznéj rozmowie w ogrodzie.

— Czy pani miłość moją chcesz na próbę wystawić? Szkodaby na to było czasu. Lub czy jesteś tak dumną, że lekceważysz serce, które niegdyś do siostry pani należało i odrzucone zostało?

— Niedawno temu — rzekła pani Fano spokojnie — przyrzekłam panu, że ile możności dopomagać ci będę do osiągnięcia tego szczęścia; chcę dotrzymać tego przyrzeczenia, ale na mój sposób.

— To znaczy...

— Że nie z próżności ani z drobnostkowych powodów samolubnych działać będę. To mi pan przecież uwierzysz. Jeżeli zostawiam pana w niepewności, to dla tego, że sama nie jestem pewną. Jestem pomięszaną, zatrwożoną. Gdy pan odjedziesz, będę mogła spokojniéj zastanowić się nad tem, jak mi postąpić wypada.

— O, nad czemże byś pani zastanawiać się chciała? Czyż jest jakie silniejsze prawo nad miłość? Nasze serca złączyły się wczoraj na wieki.

— Daliśmy się unieść chwilowemu szałowi. Byłam słaba, zdenerwowana, a pan — byłeś tak wzburzony... Rumienię się gdy o tem wspomnę. Ja taka dumna na moją godność niewieścią — jestem teraz w mocy mężczyzny, który ma prawo lekceważyć mnie.

— Bóg widzi, że w mojéj miłości dla pani, nie ma ani cienia lekceważenia. Moja dusza przepełniona jest uwielbieniem, czcią tylko.

— Tak się panu zdaje — teraz. Jest rodzaj miłości, która się zapala tak szybko jak płomień spirytusu, i wkrótce gaśnie. A jest znów inny jéj rodzaj, która tli się przez całe życie, a choć tłumiona nie gaśnie. Jest to mojem nieszczęsnem przeznaczeniem wzbudzać gwałtownie lecz przemijające uczucia. Panie Warrender, nasz stosunek od samego początku był niezwykły. Wpływ pana na mnie nabrał takiéj siły, że stan taki jest nienaturalnym, a sądzę, że chwilowe rozłączenie zdoła przywrócić równowagę, i nasz dawniejszy przyjacielski stosunek. Gdy pan powrócisz, proszę, abyś mnie pan uważał tylko jako znajomą, lub — jeżeli wolisz, jako przyjaciółkę, przynajmniéj dopókąd nie powezmę stanowczego postanowienia.

— To jest nie możliwem! Moich myśli nie mogę do życzeń pani zastosować. Pani jesteś mojem życiem, całym światem moim. O Waruno! to prawda co mówią o tobie, że jesteś jak lód zimną!

— Czyż pan nie widzisz jak jestem nieszczęśliwą, jak serce moje się rozdziera! — zawołała porywczo Waruna. Gdybym szła za wewnętrznym popędem, rozstrzygnęłabym natychmiast tę sprawę i powiedziałabym panu, że to czego sobie życzysz jest niemożliwem. Lecz chcę być dla pana i dla siebie sprawiedliwą, dla tego wahałam się jeszcze. Widziałam już tyle nieszczęść, które z nierozważnéj chęci poświęcenia się powstały... Lecz powie-

czy niemieckiego, jest ciężką omyłką, jest chyba dowodem zupełnéj nieznajomości warunków i czynników, które umożliwiając oba zjednoczenia poprzednie, czynią przeciwnie niemożliwem zjednoczenie trzecie, pożądane przez polityczny doktrynieryzm młodoczeski.

Jedność włoska, taka, jaką jest dzisiaj, dała się uskutecznić dzięki przyczynom ekonomicznym, dzięki tożsamości wiary, języka, dążeń, wreszcie obaw złych rządów w domu, zagrożeń zagranicznych.

Była daléj i jest niewątpliwie różnica między organizmem politycznym pruskim a duchem i dążeniami niemieckiego narodu. Jeden i drugi łączą się przecież we wspólnych cywilizacyjnych pojęciach, posiadają wspólny język, wspólną do tyla wiarę, że wzajemny stosunek różnych chrześciańskich wyznań w monarchii pruskiéj, odpowiada podobnemuż ich stosunkowi w reszcie obszaru niemieckiego.

Zresztą pracowały na tę jedność od dawna wspólnie prowadzone wojny, dążenia duchowe, przypieczętowały ją powody ekonomiczne.

Spełnić we Włoszech a choćby i w Niemczech dzieło zjednoczenia drogą militarnéj i administracyjnéj centralizacyi było, dzięki wskazanym wyżéj czynnikom, dziełem jeżeli nie zupełnie łatwem, to przynajmniéj wykonalnem.

Czyż może być mowa o jedności słowiańskiéj na tych samych podstawach i pod temi samemi warunkami?

Kto chce Słowiańszczyznę jednoczyć, kto ją chce doprowadzić do wspólnego mianownika, nie może żadną miarą spełnić owego dzieła środkami, jakiemi dąży Rosya do zupełnego zamalgowania słowiańskich żywiołów, jakie już w swem łonie mieści, jakiemiby się niewątpliwie w tym samym celu posłużyła, gdyby ich posiadała więcéj.

Wręcz inaczéj, aniżeli na ciele włoskiem czy niemieckiem, powyrastały na ciele słowiańskiem narodowe indywidualizmy z osobną, często świetną bardzo historyą, z osobną, bogato rozwiniętą literaturą, nauką i sztuką, z osobnemi językami, gramatykami i alfabetami, z osobnemi, szczerze ukochanemi przez pojedyńcze ludy wyznaniami religijnemi.

Jakiż środek dla prawdziwego, szczerego, przewidującego przyszłość męża stanu, dla prawdziwie mądréj i przezornéj polityki sprowadzić wszystkie te trwające twardo przy swych rozlicznych odrębnościach i właściwościach różnice do wspólnego mianownika, do owéj pożądanéj, jak się zdaje, przez Czechów jedności?

Stworzyć, starać się stworzyć organizm, któryby zabezpieczony wspólnemi siłami i akcyą na zewnątrz dał jak najswobodniejszy rozwój wszystkim owym wyrobionym długiemi wiekami właściwościom i odrębnościom na wewnątrz.

Organizm taki trzymałby się silniéj naturalnym ciężarem swych składowych części, niż piramidy starożytnego Egiptu, od wszelkich sztucznych administracyjno-militarnych centralizacyi.

Dowodem tego czy to mała Szwajcarya, czy olbrzymie Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Cała sztuka stworzenia jedności słowiańskiéj zależy na świadomości powyższéj prawdy, na uznaniu jéj wszechstronnem przez wszystkie ludy słowiańskie, na mozolnem a wytrwałem przeprowadzeniu jéj w krew, żyły i soki, w praktykę polityczną słowiańskich ludów.

Najlepszym natomiast środkiem zabić, ubezwładnić, paraliżować myśl jedności słowiańskiéj jest chcieć powierzać jéj spełnienie Rosyi, jaką jest dzisiaj.

Rosya nie myśli o Słowiańszczyźnie, ale myśli o sobie. Nie myśli o emancypacyi Słowiańszczyzny, ale o wykrawaniu sobie z ciała Słowiańszczyzny, nie inaczéj, jak z ciała Chiwijczyków, Turkomanów czy Afganów, tłustych kęsów, obszarów, które następnie usiłuje rusyfikować pod względem narodowym, „prawosławić“ pod względem religijnym.

Jeźli znajdzie na téj drodze przeszkodę, gotowa się porozumiewać, gotowa wchodzić w kompromisy z najzaciętszymi imienia i żywiołu słowiańskiego przeciwnikami, rzucać im w ofierze najważniejsze pod względem narodowym, politycznym, handlowym, strategicznym obszary słowiańskie.

Dowodem podziały Polski, poświęcenie ujść Wisły. Pytamy w obec wszystkich tych prawd oczywistych Czechów, mianowicie Młodoczechów:

Czyż organizm polityczny, jak dzisiejsza Rosya, nie będąca nadzieją, ale będąca grozą wszelkich jakichbądź narodowych i religijnych właściwości i odrębności słowiańskich, może z widokami dobrego skutku brać na siebie rolę zjednoczyciela Słowiańszczyzny?

Każdy boi się takiego oswobodziciela, w którego śmiertelnych objęciach grozi nie inna niewola ciała i ducha, aniżeli dola zgotowana już, przygotowywana Słowiańszczyźnie jeszcze przez świat teutoński.

Sami Czesi kochają dziś nibyto Rosyą — ale dopóki są od niéj daleko. Pragnęlibyśmy widzieć Młodoczechów i organ ich „Narodni Listy“, gdyby jaki p. Kochanow zajął miejsce gubernatora na Hradczynie, gdyby z Wyszehradu posypały się ukazy zabraniające używania języka czeskiego, gdyby jedną część Czechów „awansowano“ przymusowo na prawosławnych, biskupów drugiéj powywożono do Wiatki lub Permu.

Błąd otóż doktryneryzmu młodoczeskiego, ciężki błąd wpierać w Rosyą i narzucać jéj rolę, do któréj ona, sprzymierzona i zaprzyjaźniona z pokrewnym sobie organizmem pruskim, przyznawać się nie chce, a jedyną przysługą, jaką Młodoczesi mogą wyświadczyć naprawdę Słowiańszczyznie, sobie samym a nawet i Rosyi, jest starać się ją przekonać, że jeżeli chce być czynnikiem przyszłości słowiańskiéj, powinna przestać być tém, czem jest w teraźniejszości.

Wiadomości urzędowe.

Nadleśniczy Hepe z Szczepankowa przeniesiony został do nadleśnictwa Pütt w obwodzie rejencyi szczecińskiéj, a w jego miejsce do Szczepankowa w obwodzie rejencyi bydgoskiéj powołany został nadleśniczy Krogh.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 14 września.

(Przyczynki do charakterystyki prasy niemieckiéj. — Wyjazd księcia Bismaroka z Berlina. — Niemiecki kongres kolonialny.)

(K.) Jak wiadomo, rzuciły wypadki bułgarskie znowu zbyt jaskrawe światło na nędzotę i bezmyślność téj części prasy niemieckiéj, która prawie z zupełnem wyparciem się zasad własnych, kieruje się tylko wskazówkami przesyłanemi jéj przez tutejsze biuro prasowe. Często można było w dniach ostatnich w jednym i tym samym numerze tychże pism dobrowolnie lub z nakazu gadzinowych czytać wręcz sprzeczne zapatrywania co do losów księcia Aleksandra i Bułgaryi; ogólnie ludzkie przekonanie i uczucie sprawiedliwości przyszło po prostu w kolizyą z samowolą dyplomatów i wydało owoce téj śmieszności, na którą tylko czasy serwilizmu zdobyć się mogą.

Pisma dobrowolnie nieomylność kierowników europejskiéj polityki uznające, znalazły się najczęściéj w zbyt trudnem położeniu; przyszło im co chwilę zmieniać chorągiewkę stosownie do wiatru, który wiał z góry, a dla tego, że tenże spiritus rector sam często zmieniał swój kierunek lub przynajmniéj nie objawiał się dosyć otwarcie, trzeba im było natężać z wysileniem co dzień wszelki spryt dziennikarski do wynajdywania argumentów rektyfikacyjnych.

Tylko kilka pism konserwatywnych z godną uznania uczciwością nie poszło tą drogą kameleona i pozostało wiernie przy raz zajętem stanowisku aż do dnia dzisiejszego. Wolały dzienniki te raczéj zerwać z tradycyami łączącemi je z biurem prasowem niż sprzeciwić się opinii publicznéj, lecz właśnie dla tego ściągnęły na siebie gniew wszystkich organów rządowych. Tak np. poszło także dziennikowi: „Der Reichsbote“, organowi ewangelickich pastorów. Najprzód zakazała mu „Nordd. Allg. Ztg.“ mieszać się w sprawy polityczne z argumentem: „Taceat clericus in foro“, a gdy nie przestał pisać w duchu „rewolucyjnym“ wyparła się go, wykreślając go z listy pism „konserwatywnych“. Takie tyranizowanie żurnalistyki tylko w Niemczech jest możliwe; w innych krajach nie wykreślają dziennikom z góry granic co do zapatrywań w kwestyach polityki zagranicznéj; w innych krajach nie uważają się dyplomaci za tyle nieomylnych, by żądać od prawie dwustu pism czucia i pisania w myśl absolutnéj swéj woli a z zaparciem wszelkiego własnego przekonania.

Obecnie biuro prasowe dziwne żądanie stawia do poddanéj sobie prasy; wymaga ono, by dzienniki niemieckie nie uznawały księcia bułgarskiego ani za Niemca ani za „księcia niemieckiego.“ Najśmieszniejszem jest, że chcą w publiczność wmówić, iż książę Battenbergski jest tak co do urodzenia jak co do wychowania Rosyaninem.

Że w czasie wojny serbsko-bułgarskiéj z zadowoleniem też same dzienniki pisały o czynach „wielkiego współrodaka a pruskiego oficera i księcia“, to dzisiaj zupełnie puszczono w niepamięć. Widocznie oddziałało na umysły pism gadzinowych niezmierne gorąco, które jeszcze bezustannie panuje, inaczéj bowiem zdanie takie pojąć trudno. Wiadomo bowiem, że wielki książę Heski nadał dzieciom księcia Aleksandra starszego rite tytuł książąt i księżniczek battenbergskich, wreszcie został książę Aleksander wychowany w czysto niemieckich miastach Darmstadzie i Jugenheim, a żył dłuższy czas jako pruski oficer w Potsdamie. Jeśli zaś matka księcia Aleksandra Niemką nie była, to z tego bynajmniéj jeszcze nieniemieckość księcia nie wynika; ileż bowiem musiałoby między książętami niemieckimi być Rosyan, Anglików, Polaków itd., jeśliby o ich narodowości wyrokować miało pochodzenie ich rodzicielek? Zresztą trzeba wyznać otwarcie, że prasa oficyalna trafiłaby prędzéj w jądro rzeczy, gdyby więcéj na polskie niż na rosyjskie pochodzenie księcia Aleksandra wskazać chciała.

Książę Aleksander uczynił to, czego od niego dyplomacya niemiecko-rosyjska żądała; zrzekł się korony, lecz nie zyskał tem samem uznania oficyalnéj prasy niemieckiéj, lecz owszem tylko tem większy gniew. Widać z tego, że obawa przed potęgą Rosyi nad Sprewą zbyt wielką być musi.

Charakterystyczne wyznanie czyni w ostatnim swym numerze gazeta „Post“; wypiera się ona zasad monarchicznych co do reszty monarchii europejskich, rezerwując je tylko dla domu Hohenzollernów. „Niemieccy książęta“ nic w jéj oczach nie znaczą. Czyliżby równe zapatrywania miał podzielać książę Bismarck? Byłby to arcyfatalny prognostyk dla reszty książąt niemieckich i powinni się oni, dopóki jeszcze czas, nad konsekwencyami takiego zapatrywania dobrze namyślić. — Wierzymy jednakże, że w danéj kwestyi wnet gazeta „Post“ pzyniesie odpowiednie zaprzeczenie; trudno bowiem co do jednego domu przyznawać się do zasad monarchicznych, w reszcie zaś być czerwonym republikaninem.

Niewątpliwą już dzisiaj jest rzeczą, iż kanclerz niemiecki chciał w parlamencie dać pewne wyjaśnienia co do zagranicznéj swéj polityki. Wszystkie bowiem oficyalne dzienniki z powodu wyjazdu kanclerza do Warcina wyrażają ubolewanie, że do odnośnych rozpraw nie przyszło. Mile widziane na ulicy Wilhelmowskiéj w Berlinie pismo „Deutsches Tageblatt“ pisze bowiem z wyższéj inicyatywy co następuje:

„Życzylibyśmy byli, by z powodu sesyi parlamentarnéj nadarzyła się była okazya do okazania szczególnie Rosyi w sposób jasny i dobitny, że opinia w panslawistycznych kołach była co do ustroju w Niemczech fałszywą, jeśli tam mniemano, że ustrój ten był dla Rosyi fortunnym.“

Z tych słów możnaby, tak sądzimy, w części się domyślić, jakąby mniéj więcéj była treść omówień polityki zagranicznéj w parlamencie niemieckim.

Dodać trzeba, że nie tylko stan zdrowia, ale i względy na teraźniejsze pertraktacye dyplomatyczne mogły kanclerza spowodować do zmienienia pierwotnego planu. Anglia bowiem, która jeszcze przed kilku dniami w prasie oficyalnéj uważaną była za „potęgę martwą,“ poczyna powoli ku wielkiéj radości mieszkańców nad Sprewą wychodzić ze swéj pasywności.

Obecnie odbywa się w Berlinie „ogólny niemiecki kongres mający na celu wspieranie zamorskich interesów niemieckich.“ Traci on o tyle na znaczeniu, że najliczniejsze niemieckie towarzystwo kolonialne udziału w nim nie bierze. Właściwą duszą kongresu jest dr. Peters, znany agitator w interesie wschodnio-afrykańskiego kolonialnego towarzystwa. Nie można się z tego powodu dziwić, że o reszcie kolonii niemieckich p. dr. Peters w długiéj swéj mowie nie zbyt pochlebnie się wyrażał, lecz dla wschodniéj Afryki miał tylko słowa uznania. Tak klimat, jak urodzaj ziemi i stosunek do tubylców przedstawia się dr. Petersowi w kolorach zbyt różowych. Że właśnie wręcz przeciwne są wschodnio-afrykańskie stosunki, opisałem już dawniéj w obszernéj korespondencyi. Dr. Kersten z Berlina opowiadał o swych doświadczenich we wschodniéj Afryce, a hr. Pfeil omawiał kwestyą zużytkowania murzynów przy robocie, przyczem stanął na stanowisku średniowiecznego niewolnictwa, przez co wywołał słuszną naganę ze strony pastora Büttnera. Dr. Haake rozbierał stosunki zoologiczno-botaniczne kolonii niemieckich a dr. Janasch wskazywał na kulturną misyę narodu niemieckiego co do ich kolonii. Hr. Henneberg wreszcie zwrócił uwagę zebranych na założone w Berlinie towarzystwo wewnętrznéj kolonizacyi w Niemczech.

Berlin, 15 września.

(Kongres kolonialno-polityczny, zjazd przyrodników niemieckich)

(K) Jak już wczoraj doniosłem, nie ma obecnie w Berlinie sejmikujący kongres kolonialno-polityczny bynajmniéj tego znaczenia, które mu prasa rządowa chciałaby przypisać. Z jednéj strony bowiem nie bierze w nim udziału „niemieckie stowarzyszenie kolonialne,“ którego wotum w tym względzie najwięcéj miałoby wagi; z drugiéj strony działa kongres ten jedynie w intencyach wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia i związku centralnego dla geografii handlowéj, które też pierwsze poruszyły myśl kongresu. Jeśli to już w pierwszym dniu obrad było widocznem, to tem więcéj jeszcze w sesyi drugiéj.

Na początku tejże sesyi przeczytano list niemieckiego kanclerza, w którym tenże wyraził ubolewanie, że dla względów na swe zdrowie udziału w obradach brać nie może.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stała kwestya niemieckiego wychodźtwa; do punktu tego zabierali głos dawniejszy dyrektor misyjny dr. Fabri, p. Sellin i p. O. Livonius. Pierwszy mówca starał się udowodnić konieczność wychodźtwa peryodycznego we wielkich masach, przyznając jednakowoż, że Niemcy co do „podziału ziemi“ przyszli nieco zapóźno i że dla tego w większych grupach wychodźtwa poza morze urządzać nie mogą. Za najodpowiedniejszy i najkorzystniejszy kraj dla wychodźców niemieckich uważał dr. Fabri południową Amerykę.

W toku swego odczytu zwracał on kilkakrotnie uwagę na to, że wychodźtwo z wschodnich prowincyi Niemiec było większe niż z zachodnich; przytém zauważył, że z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Szląska w czasie od r. 1871—80 udało się 151,138 osób poza morze, a 182,000 w zachodnie części kraju niemieckiego.

Przy ostatnim punkcie przepomniał referent zaznaczyć cyfry co do ruchu z zachodu na wschód w obszarze państwa niemieckiego; nie było mu widocznie na rękę przyznać, że „Drang nach Osten“ u Niemców większy jest niż wychodźtwo Polaków na zachód.

Pan Sellin również przemawiał za wychodztwem do południowéj Ameryki, a szczególnie za zniesieniem reskryptu Heydta z r. 1850, którym zabroniona została w Niemczech agitacya co do wychodźtwa do Brazylii. Wskazywał on przytém na pomyślne powodzenie niemieckiego ruchu handlowego w Brazylii, a mianowicie w prowincyi Rio Grande.

Pan dr. Jung popierał zdanie poprzedników, wskazując na grożące rzekomo przeludnienie, a pan Livonius uskarzał się nawet na zbytek wykształcenia w Niemczech a brak wyrównania w potrzebach żywotnich. Temu zdaniem referenta zaradzić może tylko wychodźtwo do Wschodniéj Afryki. Czyżby p. Livonius w téj mierze miał mieć oczywiście słuszność?...

W dalszym toku rozpraw rozwodził się p. Koseritz z Porto-Alegre nad położeniem 200.000 Niemców w Brazylii, zwracając uwagę na kraj ten jako na kopalnią złota dla kapitału niemieckiego.

Dr. Jannasch dodał do tego, że w górnéj części rzeki Uruguay w najbliższym czasie niemieckie stowarzyszenie geografii zajmie się praktyczną kolonizacyą.

Z wszystkiego tego widocznem, że kongres za główne swe zadanie uważa zainteresowanie publiczności niemieckiéj wychodźtwem do wschodniéj Afryki i południowéj Ameryki.

Kilka zajmujących punktów nastręczyła jeszcze debata nad niemieckiemi dążnościami misyjnemi. Pastor Ittameyer, przewodniczący stowarzyszenia ewangelicko-luterskiéj misyi w Afryce wschodniéj, zaznaczył, że w Niemczech istnieje prawie tuzin zakładów misyjnych, które utrzymują około 550 misyonarzy a wydają na cele misyjne rocznie blisko trzy miliony marek. Zwrócił przytem uwagę na to, by koniecznie zerwano z dawnemi tradycyami co do misyi odejmując, im charakter międzynarodowy.

Pastor Ittameyer żąda, by także przy misyach kierowano się względami politycznemi i by misyonarze wszędzie zachowali charakter niemiecki, ucząc dzikich języka niemieckiego i rozpowszechniając zwyczaje niemieckie. — Przemówienie pastora Ittameyera dobitnie uwydatnia cele i dążności misyi niemieckich; widocznie nie chcą kierownicy misyi ewangelicko-luterskich krzewić tyle wiary chrześciańskiéj, ile politykę niemiecką.

Już roku 1828 Berlin, kiedy jeszcze należał do mało pokaźnych rezydencyi, doczekał się zjazdu przyrodników i lekarzy; dziś po upływie przeszło połowy wieku doznaje on po raz wtóry tegoż zaszczytu — już przy zupełnie innych warunkach życia politycznospołecznego.

Zjazd przyrodników niemieckich w zupełnym komplecie nastąpi w przyszłym tygodniu. Berlin jednak już dzisiaj z wielkim komfortem przygotowuje się na ten zjazd. I słusznie! podczas gdy bowiem już r. 1828 kongres przy udziale 458 członków czynił zadanie przewodniczącego Aleksandra Humboldta zbyt trudnem, dzisiaj warunki są jeszcze tem niedogodniejsze. Weźmie bowiem w zjeździe udział około 3000 do 4000 przyrodników i lekarzy.

Na zjazd ten przysposobił także przy współudziale innych uczonych profesor dr. Virchow pamiętnik pod tytułem: „Zakłady hygieniczne i prawniczo-naukowe w Berlinie.“

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Przyjazd cesarza do Krakowa. —) Donoszą nam z Krakowa, że wielkie tam poczyniono przygotowania na przyjazd cesarza austryackiego, oznaczony na dzień 14 b. m. Cesarz tam miał zabawić tylko parę godzin.

Prezydent miasta Krakowa z powodu tego przyjazdu wystosował do mieszkańców Krakowa następującą odezwę:

„Obywatele!

Dwudniowa zaledwie przerwa oddziela nas od téj radosnéj chwili, w któréj starożytny nasz gród powita Najmiłościwszego swego Monarchę. Wzdłuż całéj drogi, którą Najjaśniejszy Pan przebywa, ludność naszego kraju prześciguje się w złożeniu mu hołdu i czci i w okazaniu miłości i wdzięczności. — Kraków tradycyjnym staropolskim zwyczajem umie podejmować swoich ukochanych gości; przyjął też w roku 1880 tak serdecznie swego Monarchę, iż Najjaśniejszy Pan, opuszczając wówczas nasz kraj, do jednego z Krakowian na granicy kraju w te odezwał się słowa: „Krakowianom po raz wtóry najserdeczniejsze dzięki za wspaniałe Wasze przyjęcie“... Od tego czasu nowe dobrodziejstwa z jego łaski spłynęły na kraj i miasto nasze. Okażcież więc Obywatele, jak gorąco kochacie Monarchę, który szanuje naszą narodowość, broni praw naszych i ojcowską troskliwością na przyszłość zapewnia nam miłość najdostojniejszego Następcy tronu.

W Krakowie dnia 12 września 1886 r.

Prezydent miasta
dr. Szlachtowski.“

(— Pogłoski wojenne. —) „Przegląd Lwowski“ donosi co następuje:

„Od osoby, przybyłéj wczoraj z Kijowa, dowiedzieliśmy się, że w wojskowych kołach rosyjskich panuje głębokie przekonanie, iż jeszcze w tym roku wybuchnie wojna austro-rosyjska. Zapewne i władze cywilne podzielają to przekonanie, bo właśnie poleciły doprowadzić do porządku wszystkie drogi, na mosty położyć dźwigary podwójne, a to takiéj grubości, żeby mogły wytrzymać ciężar dział, powyczyszczać studnie, a gdzie ich mało, nowe wykopać i doprowadzić do ładu gminne magazyny zbożowe. Stanowym urzędnikom polecono przedstawić dokładny spis ilości koni, wozów na żelaznych i drewnianych osiach, oraz zaprzęgów wołowych w każdéj gminie. Intendentura zakupuje ogromne masy siana, którego wielkie składy będą urządzone w kilku nadgranicznych miejscach. Wreszcie fortyfikacye w Dubnie wznoszą się z niesłychanym pospiechem, główne budowle już są gotowe, a do składów zwożą proch i inną amunicyą.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 15 września. (— Z okazyi zwołania parlamentu —) pisze „Nationalliberale Corr.“, że gdyby przy zagajeniu nadzwyczajnéj sesyi parlamentu okazała się niedostateczna liczba posłów do stanowienia prawomocnych uchwał, parlament zostałby rozwiązanym.

„National Ztg.“ pisze, że w dobrze poinformowanych kołach potwierdzają tę wiadomość, lubo nie można przypuszczać, aby w obecnéj naprężonéj sytuacyi, w któréj zagraniczna polityka grałaby bez wątpienia wielką rolę przy wyborach, chciał rząd istotnie parlament rozwiązać. Spodziewać się także należy, iż na nadzwyczajną sesyą parlamentu przybędzie do Berlina dostateczna liczba posłów.

(— Z Strassburga —) donoszą, iż mimo znużenia czuje się cesarz zupełnie zdrów i ucieszonym jest bardzo z serdecznego przyjęcia, jakiego doznaje ze strony ludności Alzacyi i Lotaryngii.

W dniu dzisiejszym odbyły się znowu wielkie ćwiczenia wojskowe na polach Zabern, Dossenheim i Dettweiler. Cesarz dla zmęczenia nie brał w nich udziału i zastępował go cesarzewicz, którego przy wjeździe do Dettweiler przyjmowało duchowieństwo obu wyznań, nauczyciele z dziećmi, urzędnicy i liczna ludność wiejska. Tak cesarzewicza jak feldmarszałka Moltkego hucznemi powitano okrzykami. Cesarzewicz powitawszy burmistrza Dettweiler i duchowieństwo, oświadczył im, że cesarz boleje bardzo nad tem, iż osobiście nie mógł podziękować za tak uroczyste przygotowanie się na jego przyjęcie.

Z powodu wielkiego upału już o godzinie $12^1/_2$ w południe kazał cesarzewicz zakończyć ćwiczenia i wojska powróciły do swoich kwater.

Toast, jaki wzniósł cesarzewicz w czasie obiadu w dniu wczorajszym, brzmi jak następuje:

„W imieniu cesarza i cesarzowéj wyrażam zebranym tu reprezentantom tych krajów serdeczną radość, jaką ich przepełnia bytność między wami. Równocześnie wyrażam serdeczne zadowolenie cesarskich Mości z przyjęcia, jakie im w tych dniach zgotowano. Oby w tych krajach coraz bardziéj utrwalało się przekonanie, że ustawicznem staraniem tak cesarza jak jego rządu jest troska o szczęście i pomyślność tych pięknych prowincyi. Wznoszę mój kielich na pomyślność Alzacyi i Lotaryngii oraz miasta Strassburga.“

Cesarzowa Augusta wyjechała już z Strassburga do Baden-Baden.

(— Hr. Herbert Bismarck —) zamianowanym został, jak donosi „Köln. Ztg.“ z Berlina, pruskim pełnomocnikiem rady związkowéj.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 13 września. (— Wiadomości o manewrach jakie konnica francuzka w obozie pod Chalons odbyła świadczą o niepospolitych w ostatnich czasach postępach. Pomimo wielkich trudów i forsownych ćwiczeń strata koni i ludzi nie zasługuje wcale na wzmiankę. „Petit Journal“ natomiast dowiaduje się z pewnych wrzekomo źródeł, iż podczas manewrów kawaleryi kilku jenerałów, przedwcześnie zestarzałych, nie wywiązało się należycie z swego zadania. Za to jenerał L'Holtz, który manewrami kierował, w raporcie swoim, ministrowi wojny przesłanym, chwalił bardzo pułkowników konnicy; z 14 pułków, znajdujących się w obozie, 12 popisało się bardzo dobrze pod dzielnem oficerów dowództwem. „Petit Journal“ dodaje, że Boulanger zamierza wszystkich starszych oficerów usunąć, a w ich miejsce młodszych jenerałów postawić na czele brygad i dywizyi.

(— Minister spraw wewnętrznych —) wysłał do prefektów następujący okólnik:

---

działam już za wiele. Bądź pan tak dobry jak byłeś dotychczas — i opuść mnie na teraz.

— Odejdę zaraz, — rzekł Warrender, — ale wybacz mi pani, że się na jeden jeszcze zarzut ośmielam. Wspomniałaś pani o nierozważnéj chęci poświęcenia się. Nie pojmuję co pani przez to rozumiesz, chyba sądzisz, że siostra pani... Lecz to jest niemożliwem, bo przecież ona sama już dawno tę kwestyą rozstrzygnęła. Waruno, zaklinam cię, niechaj szczęście całego życia naszego, nie rozbije się, o jakieś fałszywe poczucie obowiązku. Mówiłaś, że wpływ mój był ci miłym. Jeżeli tak, to jakże pięknem byłoby życie nasze, gdyby połączeni dozgonnym węzłem moglibyśmy się wspierać i od wszystkich przykrości chronić wzajemnie.

— O ja wiem o tem! — zawołała Waruna, podnosząc ręce do góry błagalnie. Bądź co bądź pan uczyniłeś mnie lepszą! Niechaj Bóg błogosławi cię za to! A teraz bywaj pan zdrów!

— Lecz jeszcze słówko. Nie powiedziałaś mi jeszcze pani, jak długo ma trwać moje wygnanie?

Ona zamyśliła się na chwilę.

— Powróć pan po skończonych zapustach, — rzekła. Zastaniesz nas pan tu jeszcze.

— Czy pani napiszesz do mnie?

— O nie, po cóżby?

— Przyjaciele pisują przecież do siebie.

— Nasze położenie jest odmienne. Nie jesteśmy ani przyjaciołmi, ani kochającą się parą.

— I nic nie dostanę na drogę? Ani jednego słówka miłości nawet?

— Tak najlepiéj, — rzekła.

Ale nagle ujęła rękę jego i do ust ją przycisnęła.

— Szczęście pana jest mi droższem nad wszystko w świecie, — szepnęła. O tem nie zapominaj pan nigdy. A teraz. Żegnam pana!

Wskazała mu ręką, aby pozostał na terasie, a ona zeszła powoli na dół po kamiennych schodach. On niezważając na jéj rozkaz poszedł za nią i ścigał ją oczyma, dopókąd nie wsiadła do pojazdu, i ku Monte Carlo nie pojechała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ministerstwo spraw wewnętrznych.
Dyrekcya
powszechnego bezpieczeństwa.

Paryż, 6 września.

Panie prefekcie! Rywalizacye pomiędzy francuzkimi a obcymi robotnikami spowodowały niedawno wielu okolicach kraju pożałowania godne zajścia, które niejednokrotnie zamieniły się w zaburzenia niebezpiecznego charakteru. Poczytuję sobie przeto za powinność, zatwierdzić instrukcye, których panu już poprzednicy moi w podobnych przypadkach udzielali. Administracya państwa pozostawić musi jedynie czujności pana, abyś rozważył, o ile i w jakiéj mierze okoliczności wymagają wmięszania się pańskiego w odnośne sprawy.

Za pomocą środków, jakiemi pan rozporządzasz, starać się powinieneś o to, aby dowieść i wykazać wszystkim, iż spokoju publicznego naruszać nie należy z powodu różnicy zapatrywań, jaka powstać może pomiędzy robotnikami różnéj narodowości, zatrudnionymi w warsztatach i fabrykach pańskiego departamentu. Szczególnie kładę nacisk na obowiązek ciążący na panu a domagający się, abyś baczył na to, czy wolność pracy bezwarunkowo jest przestrzeganą. Zechciéj pan przeto w danym razie zarządzić bezzwłocznie w obrębie swojéj działalności środki karne, jakich zdaniem pana stan rzeczy wymagać będzie. Proszę pana zważać głównie na to, aby sprawcy sporów i bójek, skoro tylko nastąpią, natychmiast byli oddani sądowi.

Minister spraw wewnętrznych
podp. Sarrien.

BUŁGARYA.

❁ (— Bułgarya a Rosya. —) „Köln. Ztg.“ otrzymuje z Sredca telegraficzną wiadomość, z d. 13 b. m. że uroczyste otworzenie sobrania, odbyło się przy współudziale całego ciała dyplomatycznego z wyjątkiem niemieckiego i rosyjskiego reprezentanta. Po załatwieniu zwykłych formalności i odczytaniu mowy tronowéj przez Stambułowa poseł Waczew, doktor heidelbergski wzniósł okrzyk na cześć nieobecnego księcia, któremu zawtórowało tak zebranie jako też publiczność zajmująca trybunę. Nastąpił wybór marszałka. Posłowie z prowincyi przybyli, zaliczający się do stronnictwa Cankowa, oświadczyli, że zamach Cankowa potępiają i pragną się z nim rozłączyć.

Inna depesza tegoż organu, przesłana z Sredca dnia 14 b. w. zapewnia, iż nieufność rządu bułgarskiego i narodu do Rosyi wzmaga się mianowicie dla tego, że Rosyanie obietnice wyrażone ustne księciu, a dotyczące zespolenia Wschodniéj Rumelii z Bułgaryą i niepodległości kraju, albo kwestyonują albo też coraz bardziéj uszczuplają. Reprezentant rosyjski oznajmił ustnie, iż rząd obecny nie jest prawnym, ponieważ książę do ukonstytuowania jego nie był uprawniony.

Pojednanie — tak utrzymywał rosyjski reprezentant — nastąpić może wtedy dopiero, skoro carowi rosyjskie mu przyznanem będzie prawo mianowania wszystkich oficerów bułgarskich.

Oświadczenie to sprawiło wrażenie niekorzystne a raczéj do oporu niż do posłuszeństwa podnieść musiało. Nie bez wpływu na umysły, już i tak rozdrażnione było poświęcenie przez metropolitę Clemensa chorągwi, które książę złożył w darze wschodniorumelijskiemu wojsku na znak unii z Bułgaryą. Z ramienia rządu bowiem do poświęcenia chorągwi nie Clemens, ale inny biskup został wezwany; tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu zjawił się Clemens na placu uroczystości, a minister wojny okazał się tyle słabym, że dla uniknienia szkandalu nie pozwolił go spędzić z placu. Na chorągwiach jaśnieje korona i monogram księcia.

(— Nowy kandydat. —) „Ruskij Kuryer“ zapisuje, że według korespondencyi przesłanéj z Petersburga do londyńskiego „Standardu“ Rosya jako kandydata do tronu bułgarskiego, przedstawi księcia Mikołaja Czarnogórskiego, jeżeli Austrya nie będzie nic miała przeciwko temu. Według téjże korespondencyi do czasu obrania księcia, rządy w Bułgaryi sprawować będą komisarze, rosyjski i turecki.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Berlin, 16 września. Mowa, którą minister Böticher zagaił parlament, zapowiada jako jedyny projekt przedłużenie niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego, odpowiadającego interesom i żądaniom niemieckiego handlu.

W interesowanych kołach przywięzują znaczenie do tego, aby usuniętą była wszelka niepewność co do dalszego trwania traktatu i dla tego ratyfikacya jego niebawem powinna nastąpić.

Rządy związkowe byłyby jak w r. 1883 bez zwoływania parlamentu w nadziei późniejszéj uchwały indemnizacyjnéj ratyfikowały traktat, ale po objawionych w publicystyce opiniach i dyskusyi w ówczesnym parlamencie, uważały za właściwe obrać drogę konstytucyjną i nie odraczać uchwalenia traktatu aż do najbliższéj sesyi parlamentarnéj.

Strassburg, 16 września. Podczas dzisiejszego obchodu uroczystości uniwersyteckiéj następca tronu zastępuje cesarza, który z powodu ostréj zmiany w temperaturze uroczystości nie uczestniczy.

Petsrsburg, 16 września. „Prawitiel. Wiestnik“ ogłasza telegram zawiadowcy rosyjskiego jeneralnego konsulatu w Zofii, w którym takowy powiada, że reprezentanci eksarchatu, członkowie rządu, liczni deputowani i reprezentanci bułgarskiego społeczeństwa przybyli w d. 11 bm. do jeneralnego konsulatu i prosili o wyrażenie carowi Rosyi wiernopoddańczych życzeń. Stambołow wyraził w imieniu rejencyi uczucia wiernopoddańcze dla cara, któremi naród bułgarski jest ożywiony, oraz nadzieję, że car nadal opiekować się będzie Bułgaryą.

Para carska przybyła wczoraj w południe do pałacu myśliwskiego w Spale i udała się po południu z wielkimi książętami Włodzimirzem i Michałem na polowanie.

Zbiory
Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu
Młyńska ulica 26.

I. Biblioteka.

Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie: Obaliński A. prof. dr. Wykłady z zakresu chorób dróg moczowych męzkich. Kraków 1886.

Redakcya „Dziennika łódzkiego“ w Łodzi: Fuchs A. i Knichowiecki B. Woda łódzka pod względem sanitarnym i technicznym. Łódź 1886.

N. N. z Piły: Königl. Gymnasium zu Schneidemühl. Ostern 1886. XVII Jahresbericht. Schneidemühl 1886.

N. N. z Poznania: Schönborn H. Zum 100-jähr. Jubiläum der evangelischen Kreuzkirche in Posen. Posen 1886.

P. Kantecki Maksymilian dr. w Poznaniu rozprawę swoją: Schrimm im Mittelalter (bis 1500). — Schrimm

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 16 września.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
P. Fr. D. za wrzesień 50 fen.
P. St. Bronikowski za wrzesień 10 fen.
P. Wł. W. za wrzesień 30 fen.
Usque ad finem 20 fen.
Razem dziś złożono mr. 1 fen. 10.

— * ***Wystawa obrazu*** przeznaczonego jako dar Wielkopolan dla ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, jeszcze przez dziś i jutro będzie otwartą w pałacu hr. Działyńskich.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

— * ***Proboszczem*** tutejszéj kapituły mianowanym został z ramienia rządu ks. Waniura z Pelplina.

— * ***Ks. biskup Janiszewski,*** który przez dziewięć lat przebywał w Krakowie, wyjechał ztamtąd w dniu 14 bm., żegnany z żalem przez szerokie koło znajomych i przyjaciół, których sobie tam swym charakterem, wiedzą i nauką zjednał. Ks. biskup Janiszewski, jak wiadomo, zamieszka w Gnieźnie.

— * ***„Tygodnik beletrystyczny i naukowy“,*** wychodzący rok siódmy pod redakcyą p. T. Radońskiéj, od dnia 1 października rb. wychodzić będzie nakładem Drukarni narodowéj w Poznaniu.

— * ***Powietrze*** od dnia wczorajszego oziębiło się nagle dość znacznie. Po afrykańskich niemal upałach ostatnich kilku tygodni, ochłodziła się temperatura po wczorajszym deszczu, który bardzo nie długo padał.

— † ***Pogrzeb.*** W dniu wczorajszym z domu żałoby przy ulicy Berlińskiéj odprowadzono na cmentarz farny zwłoki ś. p. sędziego emeryta Wincentego Wolskiego. Kondukt żałobny prowadził w otoczeniu kilku duchownych — pomiędzy którymi widzieliśmy ks. Jak. Laskowskiego z Kaźmirza — ks. Wilczewski, proboszcz z Szamotuł. Za trumną postępowało liczne grono kolegów, znajomych i przyjaciół zmarłego. Pomiędzy nimi było bardzo wiele osób z Szamotulskiego, które umyślnie na obrzęd ten żałobny przybyły — pragnąc złożyć cześć temu, którego za życia szczerze kochali, a który na cześć i miłość zasłużył.

— * ***Korespondenci poznańscy do różnych pism niemieckich*** tyle już popisali bredni, denuncyacyi i najpotworniejszych wiadomości, że nawet „Posener Tageblatt“ wystąpił z odezwą do redakcyi pism niemieckich, aby miały się na baczności przed poznańskimi korespondentami i z wielką ostrożnością zamieszczały ich doniesienia.

— * ***Z rady miejskiéj.*** Na wczorajszém posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj załatwiono się głównie z sprawami różnych potrzebnych budowli. Uchwalono najpierw 1000 marek na zagłębienie środkowego słupa Chwaliszewskiego mostu. Daléj 11,200 marek dla Jerzyc a 14,800 marek dla Winiar na budowę domów dla strażników do pilnowania telefonów, które tam mają być zaprowadzone, włącznie z kosztami na telefony. Wreszcie uchwalono umieszczenie wozów miejskich częścią na Winiarach, częścią na Jerzycach i oddanie niektórych do użytku Towarzystwa kolei konnéj.

— * ***Grunt*** przy Zielonéj ulicy nr. 6 sprzedała wdowa Kantorowicz cieśli Stüberowi, który zamierza po zrzuceniu dotychczasowych zabudowań wystawić, na pomienionym gruncie wielką kamienicę.

— * ***Ferye*** sądowe zakończyły się w dniu wczorajszym.

— * ***Przy*** onegdajszéj submisyi na 450 000 marek 4-procentowych poznańskich obligacyi miejskich, oddano takowe tutejszemu bankowi Hirschfelda i Wolffa po kursie 102,25 proc.

— * ***Listy rekomendowane*** nie są uważane przez sąd za dokumenta dowodowe. Komu przeto na tém zależy, ażeby mieć na wszelki przypadek dokument w ręku, który sąd musi uznać za dowód, powinien odnośny skrypt przesłać adresatowi przez komornika sądowego. Kosztuje to około 50 fen. więcéj, aniżeli zwyczajny list, ale daje za to pewną rękojmią w razie procesu.

— * ***Loterya.*** Jeneralna dyrekcya loteryi chcąc w pewnym przynajmniéj stopniu przeszkodzić handlowi losami po podwyższonych cenach, wydała do wszystkich landratów okólnik, w którym wzywa ich, aby w dziennikach urzędowych ogłosili nazwiska i mieszkania kolektorów loteryjnych swego powiatu i donieśli równocześnie publiczności, że są jeszcze losy do nabycia do przyszłego, w październiku rozpoczynającego się ciągnienia. Sprzedawaczie losów z drugiéj ręki po wyższéj cenie rozgłaszają bowiem umyślnie w własnym interesie, że wszystkie losy już rozsprzedane zostały.

— * ***Kart do polowania*** sprzedano w obwodzie rejencyi poznańskiéj od 1 sierpnia 1885 aż do 31 lipca 1886 r. 6089, a bezpłatnych rozdano 170.

— * ***Łubówko,*** wieś położona obok Łubowa, zakupioną została w dniu 13 bm. przez fiskus na cele kolonizacyjne od banku szczecińskiego. W dniu 15 października rb. nastąpi tradycya.

— * ***Krześlice,*** majątek położony w powiecie średzkim, przeszedł na własność hr. Lüttichau, który w zamian dał panu Z. Radońskiemu majątek swój Rzeżewo obejmujący 4000 mórg, a położony w Królestwie Polskiem w pow. włocławskim.

— * ***W Szamotułach*** urządza rząd zimową szkołę rolniczą w połączeniu z istniejącą już tam szkołą agronomiczną. Kursa w téj nowéj szkole zimowéj mają się rozpocząć w dniu 25 października rb. i przyjmowani będą do niéj młodzi ludzie z elementarnem wykształceniem, którzy już byli na praktyce gospodarczéj i ukończyli 16 lat.

— * ***Właściciel*** dóbr rycerskich, p. Mayer z Jerzykowa w powiecie średzkim otrzymał order koronny 4 klasy za zasługi położone około dobra powiatu.

— * ***W jeziorze durowskiem*** położonem tuż przy samym Wągrówcu utopił się w dniu 13 bm. przy kąpaniu 12 letni uczeń wągrowieckiego gimnazyum.

— * ***W Lechlinie*** pod Skokami spaliły się w dniu 13 bm. stodoła napełniona zbożem i stajnia, należące do sołtysa tamecznego.

— * ***Dyrektor*** zakładu głuchoniemych w Pile, pan Reimer, przeniesionym został do takiegoż samego zakładu w Królewcu.

— * ***Próbki polszczyzny*** w ogłoszeniach w dziennikach niemieckich prowincyalnych. W „Strelnoer Wochenblatt“ z dnia 15 września r. b. znajdujemy następujące ogłoszenia:

„Apteka i handel drogułów. Ten przy moi Aptece już przez wiela lat się znajdujący handel drogułów, który przez wielkie zakupywanie powiększyłem i dla tego jestem wstanie, moje ceny o wiela więcy zniżyć. Przy potrzebie prosze na to uwagę zwracać. Strzelno, w wrześniu 1886. Hofimann, Aptekarz.“

„Szanowną Publiczność pozwalam sobie najuprzéjmiéj zawiadomić, że ja przy moi drukarni i księgarni jedne introligatornią założyłem, polecając się do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres powyższych zawodów. Przyżekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, i upraszam o popieranie mego przedsiębiorstwa. Z wysokiem szacunkiem Fr. Kärger.“

Eh, szanowni panowie redaktorzy i korektorzy, czyż was nie wstyd? Takie okazy bynajmniéj nam nie ubliżają, ale są po prostu dowodem waszéj ignorancyi i nieuctwa.

— * ***Z Krobi*** donoszą o pożarze, który wybuchł tam wczoraj o godzinie 3 z niewiadomych dotąd powodów i w krótkim czasie tak groźne przybrał rozmiary, że pomimo wszelkich usiłowań pochłonął w przeciągu jednéj godziny 9 domów mieszkalnych i należące do nich stodoły i stajnie. Piętnaście rodzin, 66 osób liczących, pozostało bez dachu i szukać muszą pomocy u dobroczynnych współobywateli. Celem niesienia pomocy biednym pogorzelcom utworzył się już w mieście komitet, który wszelkie składki z wdzięcznością przyjmuje.

— * ***W Malborku*** w dniu 8 bm. odbyła się w tamtejszem seminaryum nauczycielskiem konferencya nauczycielska okręgowa. Stawiło się przeszło 300 nauczycieli. Między innymi miał nauczyciel szkoły rolniczéj Kulm wykład o szkołach uzupełniających. Zamiast rzecz przedstawić objektywnie, wystąpił — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — przeciw polskości i to w taki sposób, że nawet Niemcy byli niezadowoleni i swoje niezadowolenie w „Westpr. Volksblatt“ wyrazili. Kiedy omawiano pytanie, czy w szkołach uzupełniających powinna być nauka religii wykładaną, rozprawy przybrały tak żywy charakter, że przewodniczący dla osiągnięcia większego spokoju rozwiązaniem zebrania grozić musiał. Na téj konferencyi byli obecni także katolicy, a mianowicie lokalny inspektor szkolny, ks. dziekan Ritzke z Malborka. Zastanowiło, że w pierwszym toaście na króla przy bankiecie znowu słyszeć musiano słowa: „Musimy mieć obronę nad Wisłą przeciw Słowiańszczyźnie.“

— † ***Pogrzeb*** śp. Jana Królikowskiego odbył się w dniu 14 bm. w Warszawie z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski wspaniale. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Dudrewicz w otoczeniu kilkunastu duchownych. Za trumną postępowały niezliczone tłumy publiczności, począwszy od najarystokratyczniejszych aż do najbiedniejszych rodzin. Trumna zarzuconą została wieńcami; widniał na niéj wieniec złożony i od naszego teatru.

Zwłoki śp. Jana pochowano na cmentarzu powązkowskim obok grobu ojca jego. Mowę pogrzebową powiedział ksiądz Zygmunt Chełmicki, oraz artysta dramatyczny Kotarbiński.

Dzienniki warszawskie piszą, iż Warszawa dawno nie widziała tak wspaniałego pogrzebu.

— * ***Warszawski*** „Kuryer Codzienny“ donosi, że jeden z warszawskich restauratorów i dyrektor prowincyalnego teatru w Królestwie p. Texel otrzymali pozwolenie na otwarcie polskiego teatru w Odesie.

— * ***Wincenty Rapacki,*** artysta teatrów warszawskich, znany dobrze i naszéj publiczności z występów swych gościnnych na scenie naszéj, święcił w dniu 14 bm. 25-letni jubileusz pracy na scenie. Z tego powodu w Krakowie, gdzie obecnie występuje gościnnie, przygotowano na ten dzień liczne dlań owacye.

— * ***W wiedeńskim*** artyleryjskim zbiorze (Artillerie-Arsenal) z naszych zabytków jest armata z czasów Augusta III, z napisami i nazwiskiem krakowskiego ludwisarza Weinholda. Jest też działo z napisem: Legion 3 polski pod komendą Generała Dąbrowskiego; zdobył tę armatę na Prusakach pod Tczewem dnia 23 lutego 1807 r.

— * ***Cholera*** pokazała się już w Peszcie, gdzie miało umrzeć na nią 10 osób. Lubo urzędowe doniesienia peszteńskie przeczą temu, jakoby w Peszcie pojawiła się cholera azyatycka, a zaszłe przypadki były tylko tak zwaną „cholera nostras“, rząd austryacki poczynił już wszelkie środki ostrożności. Najwyższa rada sanitarna ma się zebrać jeszcze w tym tygodniu. Stan zdrowia w Wiedniu ma być zupełnie zadawalniającym.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 17 września Franciszka.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37, zachód o godzinie 6 minut 11.

Dnia 17 września 1374 roku rozszerzenie przywilejów szlacheckich przez Ludwika.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika beletrystycznego i naukowego*** wyszedł z druku nr. 59 i zawiera: Niespokojne duchy, karta z życia dwojga ludzi, oprac. J. D. (dokończenie). — Gdzie moja ojczyzna? (Wiersz.) Świątopłuk od Gdańska. — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu A. M. — Odkrycie wyspy Madeiry, szkic historyczny podług dr. Schwanfeldera, podała E. z K. P. (dokończenie). — Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne, społeczne i rozmaitości. — Humorystyczne. — Składki na cel dobroczynny. — Logogryf. — Rozwiązanie logogryfu w nr. 49 „Tygodnika.“ — Sprostowanie. — Ogłoszenie.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 50 i zawiera: Król korsarzy. Powieść przez Maurycego Jokaja. (Przekład z węgierskiego) (c. d.) — Dwie siostry, nowela. Przełożył z duńskiego A. Ch. (c. d.) — Od redakcyi.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 558 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (d. c.) — Ksiądz biskup Albin Dunajewski. — O Juliuszu Słowackim, fragment z pamiętnika Aleksandra Półkozica. — Baśń. — Schwytany. — Ulica papierników w Londynie. — Raptularz tygodniowy. — Ojciec, powieść Juliusza de Glouvet (d. c.) — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Jak objaśnić rozmaite zabarwienie włosów? — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-sriptum. — Rysunki: Ks. biskup Albin Dunajewski. — Baśń, obraz Bodenhausena. — Schwytany, obraz Neuvilla. — Ulica papierników w Londynie. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść M. Jokaya: Turcy na Węgrzech, arkusz 21.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 15 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. Rymarkiewicz z Kotlina. Ks. Poturalski z Wilkowyi. Ks. Kędzierski z Murzynowa. Ks. Adamczewski z Mądrego. Ks. Śmigielski z Cerekwicy. Ks. Wawrzyniak z Śremu. Ks. Kruszka z Gościeszyna. Ks. Klass z Fafałdy. Ks. Wiśniewski z Słupi. Pani hr. Tyszkiewiczowa z Siedlca. Pani hr. Czapska z Grylewa. Topiński z familią z Rusocina. Pliszkowski z bratem z Kopaszyc. Pani Wilczkowska z Warszawy. Schilf z Lipska. Rettelbusch z Wrocławia. Rothenburg Geldern z Kolonii. Locatelli i pani Kurnatowska z synem z Warszawy. Poznański z Paryża. Wegner z Szczecina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Iwaszkiewicz z Kępna. Ks. prob. Henke z Babimostu. Ks. Bielski i ks. Bączkowski z Kościana. Ks. Dziegiecki z Bydgoszczy. Ks. Gitzler z Biezdrowa. Ks. Zmidziński z Sierakowa. Ks. Nowak z Czempinia. Ks. Burkert z Sobiałkowa. Pani Krzymuska z córkami z Królestwa Polskiego. Pani Grabska z Kujaw. Pani Promelska z Godurowa. Nawrocki z Krotoszyna.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Węgierska 5-procentowa złota pożyczka inwestycyjna.*** Przyszłe losowanie odbędzie się d. 1 października. Przed stratą kursową w ilości 4 proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neubürgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 7 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 16 września.

(W.) Poznań, 16 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na wrzesień 120.— ofiarowano, na wrzesień-październik —.— ofiarow., na paźdz.-listopad —.— ofiarow.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na wrzesień 37.70 marek płacono, na październik 37.60 —.— płacono, na listopad-grudzień 37.60—.— płacono, na styczeń 37.80—.— płacono, na luty 38.20-— płacono, na marzec 38.60 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 38.50 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 37.70 marek. Na wrzesień 37.70-—.— marek płacono, na październik 37.60-37.70 mr. płacono, na listopad —.— marek płacono, na listopad-grudzień 37.60-37.70 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono.

Wypowiedziano: 15,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.50 mr.

(W.) ***Poznań,*** 16 września. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk, nr. 0 10.25—10.50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 16 września. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.70. 5% powiatowe obligacye 104.50. 4½% powiatowe obligacye 104 50 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.40. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 102.00. Poznański bank prowincyonalny 118.25. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.80. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.10. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.75. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 287.50. Austryackie noty bankowe 161.25. Austryacka renta srebrna 69.60. Węgierska renta złota 102.— Polskie listy likwidacyjne 57.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.—. Rosyjskie noty bankowe 197.00— marek.

Giełda bydgoska, 15 września. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: niezm., piękna 146-149 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-145 m. Żyto: słabo, w. gat. 112-116 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 112-120 marek, pośledni gatunek 100-110 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 110-120 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 38.00 marek. — Kurs rubli: 196.00 marek.

Giełda wrocławska, 15 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 funt.) cicho. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedz. 0,000 marek. Na ten miesiąc 127.00 mr. ofiar., na wrzesień-październik 127.00—.— ofiar., —.— żąd. płacono, na październik-listopad 129.00—.— żąd., ofiarowano —.—, na listopad-grudzień 130.00 żąd., —.— ofiar. płc., na grudzień-styczeń 1887 r. —.— płacono, —.— ofiarowano, na kwiecień-maj 133.00 ofiar.

Owies. Na ten miesiąc 108.00 żąd., na wrzesień-październik 107 żądano, na październik-listopad 109 żąd., na listopad-grudzień — żądano.

Okowita: słabiéj. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzialna —.—. Na ten miesiąc 38.10 płc. ofiar. — żąd., na wrzesień-październik 38.10-—.— pł. ofiar. — żądano, na październik-listopad 38.30-—.— ofiar., — płac. żądano, na listopad-grudzień 38.30—.— ofiar. — płacono żądano, na kwiecień-maj 1887 roku 39.50 ofiarow. — żądano, na czerwiec — marek płac i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰		
Pszenica biała .	16 —	15 60	15 30	14 90	14 7.	4	40	
Pszenica żółta .	15 80	15 60	14 90	14 50	14 20	14	—	
Żyto	13 20	12 80	12 40	12 10	11 70	11	90	
Jęczmień . . .	13 20	12 60	11 60	11 —	10 70	10	20	
Owies	11 10	10 90	10 40	9 80	9 60	9	30	
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12	—	

Berlin, 15 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. — Loco ospale. — Termina stale. Wypowiedz. 0,000 centn. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco 150—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.5 marek, piękna polska — marek płc., biała marchijska — marek z zwózką płacono, na ten miesiąc 152.5—153 płacono, na wrzesień-październik 152.5—153.0 płacono, na październik-listopad 152.05--153.0 mrk. płacono, na listopad-grudzień 154.75—155.00 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— płacono, na kwiecień-maj 162.75-163.00 płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco słabo. Termina trz. się. Wypowiedziano 40.000 centnarów. Cena wypowiedz. 127.75 marek. Loco 123—132 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.05 marek, za krajowe 126.5-127.5 marek z kolei płacono, krajowe cuchnące —.— marek z kolei płacono, krajowe piękne —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płc., na wrzesień-październik 127.75--128.00 mark. płacono, na październik-listopad 127.05-127.75-—.— marek płac., na listopad-grudzień 127.05—128.00 marek płacono, na grudzień-styczeń—.— płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 132-131.75-132.25-132 płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogrm. Loco trz. się. Termina cicho. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzialna 109.25 marek. Loco 109—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 110.0 marek, pomorski 120-125 z kolei płacono, dobry —.— z kolei płacono, szląski dobry —-— marek z kolei płacono, średni 118-122 z kolei płacono, pruski 118-122, dobry —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono, na wrzesień-październik 109.05 mrk. płacono, na październik-listopad 108.05 nominalnie, na listopad-grudzień 108.05 nominalnie, na kwiecień-maj 1887 roku 111.75 mrk. płacono, na maj-czerwiec —.— płc.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabiéj. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena wypow. 39. N ten miesiąc 39-38.8-38.9 płac., na wrzesień-październik 39-38.8-38.9 płacono, na październik-listopad 39.3 39.2-39.03 płac., na listopad-grudzień 39.5-39.4-39.6 marek płacono, na grudzień-styczeń —-— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 40.9--40.8--41.1-41 płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 39.0-38.09 pł., ze śpichrza — pł.

Mąka pszenna nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.50-19.50 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 19.00-17.75 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 15 września. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.20—21.30 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.60—19.90 m.
Usposobienie: stale.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.50—26.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.50—24.75 m.
Usposobienie: stale.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 16 września 1886.

Kurs z dnia	16	15	Kurs z dnia	16	15
Pszenica b. zm.			Okowita spok.		
na wrzes.-paźdz.	154 50	155 —	w miejscu . .	38 60	38 60
na kwiecień-maj	163 50	164 —	na wrześ.-paźdz.	38 40	38 40
Żyto b. zm.			na paźdz.-listop.	38 50	38 70
na	— —	— —	na kwiecień-maj	40 40	40 40
na wrzes.-paźdz.	123 50	124 —	Rzepik		
na kwiecień-maj	129 —	128 50	na	— —	— —
Oléj rzep. spok.			Oléj skalny .		
na wrześ.-paźdz.	42 50	42 20			
na kwiecień-maj	44 20	44 —	w miejscu . .	10 75	10 75

BERLIN, 16 września 1886.

Kurs z dnia	16	15	Kurs z dnia	16	15
Pszenica słabiéj					
na wrześ. paźdz.	152 —	152 75	Pożyczka 4% . .	105 80	105 90
na kwiecień-maj	162 —	162 75	Pozn. 4% lis. zast.	102 30	102 40
Żyto słabiéj			„ 3½% lit zas.	99 90	99 90
na wrześ.-paźdz.	127 50	128 —	„ listy rent.	104 50	104 60
na listop.-grudz	127 25	127 75	Austr. banknoty	162 10	162 10
na kwiecień-maj	131 25	132 —	Austr. renta srbr.	69 40	69 40
Oléj rzep. stale			Ros. banknoty .	196 95	196 95
na wrześ.-paźdz.	43 60	43 20	Ros. poż. ang. 1871	99 —	98 90
na kwiecień-maj	44 —	43 80	Ros. ziem. list. zas.	97 60	97 40
Okowita słabo			Pols. list. zast. 5%	61 50	61 75
w miejscu. . . .	38 50	39 —	Polsk. listy likw.	57 10	57 10
na	— —	— —	Węg. 4% renta złot	86 80	86 75
na wrzes.-paźdz.	38 60	38 90	Aust. akcye kred	451 50	451 —
na paźdz.-listopad	38 90	39 30	Austr. franc. koléj	370 50	370 —
na listop.-grudz.	39 10	39 60	Lombardy . . .	168 50	168 —
na kwiecień-maj	40 60	41 —			
Owies			Usposob giełdy		
na wrześ.-paźdz.	119	119 25	stałe.		
Wypowiedziano: żyta 2550 wegpli okowity 40000 l.					

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą: ***B. Weller w Dreznie*** poleca szanownéj Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 **„Ananas“** z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk. (1401)

Panu Bogu podobało się ciężkim nawiedzić nas smutkiem przez śmierć kochanego syna naszego

EDZIA,

który w 17-ym roku życia zeszedł z tego świata w **Dominowie** dnia 14-go b. m.
Pogrzeb we **Wrześni** dnia 17-go b. m.
O modlitwę proszą strapieni rodzice.

5189

Stanisław Poniński z żoną.

Dominowo, dnia 15 września 1886.

Aukcya!

W piątek dnia 17 bm. przed południem o godz. 10-ej, sprzedawać będę drogą licytacyi publicznej w handlu przy ul. Nowej 6 z masy konkursowej urządzenia handlowe, tudzież 2 meble, **łóżka i bieliznę.** (5201
Ludwik Mannheimer, zawiadowca.

Towarzystwo Warszawskie
Listy do przyjaciółki
przez
Baronową X. Y. Z. (3311
TOM I.
Cena 3 złr.
Do nabycia w wszystkich księgarniach.

Woda
I
Pudry
DO
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów.

Przeniesienie handlu.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, iż z dniem 1ym października roku 1886 przenoszę mój od kilku lat przy Starym Rynku egzystujący

skład kapeluszy i strojów damskich
na Wrocławską ul. Nr. 19,
do domu WPana prof. Mottego.

Zwracam również uwagę Szanownéj Publiczności, iż powiększywszy skład mój, zaopatrzyłem go na **sezon jesienny i zimowy** we wszelkie

nowości

jako to: **w kapelusze ubrane i nie ubrane, aksamity, atłasy, plusze. pióra, wstążki, perły, gryloty, kwiaty, koronki, ryszki i artykuły wełniane.**

Wszystko w największym wyborze po tanich cenach i przy skorój usłudze.

Dziękując Szanownéj Publiczności jak najuprzejmiéj za okazywane mi dotychczasowe poparcie, proszę o dalsze łaskawe względy i życzliwość.

S. Knapowski,
skład kapeluszy i strojów damskich.
Poznań, Wrocławska ul. 19

Kucharz

w swym zawodzie biegły, obznajmiony z kuchnią zagraniczną i cukiernictwem, przytem dobry myśliwy przyjmie miejsce od 1 10. rb., żona mogłaby się zająć kobiecem gospodarstwem. Bliższych wiadomości w Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 5052.

Młody agronom

w posiad. świad. dojrz. gimn., mający po za sobą 2 lata prakt., z dobr. polec. który przez 5 semestr. zajmow. się na uniwers. ekon. społecz. i agron. wolny od wojsk., poszuk. miejsca p. skromn. warunk zaraz lub od 1 paźdz. Łask. ofert Leszno (Lissa in Posen) poste rest R P. M. 492. (5138

Panna z dobremi świadectwami, znająca się na białem szyciu, krawieczyźnie i prasowaniu, chętnieby przyjęła dozór nad dziećmi, wyręczałaby panią w gospodarstwie, poszukuje umieszczenia od 1 października. Oferty pod lit. N. N. post. rest. Długa Goślina. (5139

Nauczycielka

egz m. mówiąca płynnie po francuzku, wysoko muzyk. potrzebna do 2 panienek od 1. 10. rb. na 500 Mrk. pensyi. O spieszne zgłosz. z kopiami świadectw uprasza (5158
R Trąmpczyński, Wielk. Garbary 11.

Kupiec,

któ y przez dziesięć lat jest czynnym w handlu korzeni i wyszynku, poszukuje miejsca do objeżdżania prowincyi lub samodzielnego prowadzenia handlu korzeni, cygar, restauracyi itp. Adr.: B. S. post. rest. Krotoszyn. (5202

Zgłosić się może zaraz
kucharz
lub dobra **kucharka.** (5204
W. Stankowska, Reduit Grolman.

Wiejską, ładną, zdrową **mamkę, gospodynią** z dobremi świadectwami poleca biuro stręczeń (5188
F. Naglik,
Szeroka ulica Nr. 27 I piętro.

PANNA,

znająca dobrze krawieczyznę, chce przyjąć miejsce panny służącéj na wsi. Bliższ. wiadomość i udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego p. Nr. 5146.

Ogrodnika,

kawalera, znającego się dokładnie na hodowaniu ananasów, na prowadzeniu drzew na sposób **francuski**, cięciu wina, na hodowaniu kwiatów oranżeryjnych i cieplarnianych itp. poleci może od 1 października nadogrodnik **A. Gajewski,** w Kobylempolu p. Poznańem. (5147

---

2 uczni

władających obu językami krajowemi poszukuję do mego handlu towarów kolonialnych. (5190
Paul Vorwerg.

Ekonom

żonaty, 43 lat, mający, silny, pilny, zdatny i energiczny w swoim zawodzie świadectwa i rekomendacye wyborne, z wykształceniem sekundanerskiem, wysłużywszy wojskowość przy pierwszéj gwardyi, poszukuje odpowiedniéj posady. Gdzie? wskaże Eksped. Dzien. Pozn ńskiego pod Nr. 5149.

Młoda bona, Niemka-katoliczka, wład. biegle jęz. polsk., muzyk., mogąca udzielać po zaj. franc., znająca robótki i wyręczenie pani domu w gosp. poszuk. odwołując się na zaszczytne świad. umieszczenia. (5197
Kantor J. Szymańskiéj, Piekary 16 p

Polecam od października z kilkoniemi najlepszemi świad., na które uwagę zwracam, **oficyalistów dworskich płci obojga** jakich tylko jeszcze potrzeba.
Kantor J. Szymańskiéj Piekary 16 p

Kantor komisowy
P. Teyssandiera
w Poznaniu,
ma od 1 października do umieszczenia kilku ogrodników żon. i kaw., pisarzy, ekonomów, rządców, służących, gospodyń, panny służące itd. (5194

Ekonom kawaler,
w średn. wieku, silny, energ., z dobr. świad. posz. posady na 500 M.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Włódarz żonaty,
z dobr. świad. posz. posady na pensyą 40 tal. i odpowiednią ordynaryą.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Urzędnik gospodarczy
w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadect., z wykształceniem gimnazyalnem, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub od 1 października umieszczenia. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 5155.

Ogród teatru Wiktoryi.

W piątek, dnia 17 września rb.
Przy sprzyjającéj pogodzie
wielki koncert w ogrodzie
E. Mähl.

B. Heilbronn'a
Teatr Ludowy.

Występy nowych artystów i specyalistów. Pierwszy występ akrobatki Mella Karma, tancerek Cassandra, 3 sióstr, konnika p. Stein'a występ Markizy del Ponzoni i altystki panny Hoffmann.
4930) **DYREKCYA.**

---

†

Wszystkim przyjaciołom, znajomym oraz duchowieństwu za okazane współczucie i udział w pogrzebie ś. p. radcy (5192

Wincentego Wolskiego

składa jak najserdeczniejsze podziękowanie ciężko strapiona (5192

rodzina.

Od 1-go października rb., jako z rozpoczynającym się nowym rokiem szkólnym, przyjmuję nowe (5078

pensyonarki,

tak uczące się prywatnie, jako też uczęszczające do tutejszych wyższych zakładów naukowych.

W pensyonacie moim jest **nauczycielka Francuska** wyłącznie do konwersacyi i pomocy uczennicom w zadaniach szkolnych.

Warunki bardzo **umiarkowane.**

Teofila Radońska,
Poznań, Wiedenska ul. 5, I p.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (4141
Wnioski przyjmuje agent generalny
Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10, I p

FABRYKA
wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicza,
Św. Marcin Nr. 65,

poleca dla gorzelni przed rozpoczęciem nowej kampanii swe **znaczne zapasy rur miedzianych, kurków, wentylów, wiązań, śrub, chłodników do młodzi itd.**

Węże do chłodzenia zacieru

w kadziach fermentacyjnych, jak również wszelkie inne zamówienia i reparacye po gorzelniach wykonują się w jak najkrótszym czasie (3830

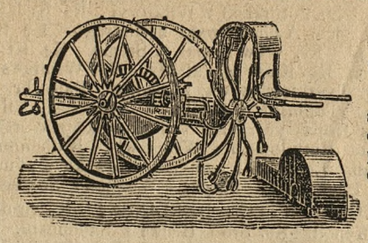

Maszyny
do wybierania kartofli,
z siatką i bez takowéj,
systemu hrabiego Münster, konstrukcyi niedawno temu polepszonéj, polecają po zniżonych jeszcze bardziéj cenach
Bracia Lesser
w Poznaniu, Mała Rycerska ul. 4. 4741

Jako najodpowiedniejszą i najeleganciejszą ochronę przed słońcem
polecamy nasze **znacznie ulepszone** (1895
żaluzye do rozmait. zapuszczania

Własny praktyczny system. Rzetelne i eleganckie wykonanie.

Prospekty, kosztorysy i cenniki bezpłatnie.
Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy obstalunki wcześnie załatwić mogli.
Bydgosko-Poznańska
fabryka zaluzyi
Braci Sławińskich.
Bydgoszcz, ul. Karola 16. Poznań, ul. Ludwiki 11.
W Poznaniu przyjmuje także zamówienia p. Karol Hartwig, przy ul. Wodnéj Nr. 16.

Na sezon
jesienny i zimowy

polecam swój skład garderoby męskiéj bogato zaopatrzony w najnowsze wyroby krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty. (4794

Zwracam również uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane od dawna z dobrego kroju rewerendy.** Zlecenia wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis hotelu francuskiego.

Interes komisowy
Z. Taszarski,
Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (3835

Prawdziwy (3771
Arac de Batavia,
Cognac,
Rum,
Nalewki,
Starą śliwowicę
Wódki krajowe i zagraniczne,
Wysyłki zamiejscowe uskuteczniam franko.
polecam po cenach umiarkowanych, w wyborowych gatunkach
A. W. Żuromski,
Cukiernia. Poznań.

Swieży astrachański kawior odebrał
A. Cichowicz.

Własnéj fabrykacyi

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone,
Smarowidło na osie. (3717
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uzdatnione jako najlepszy środek do **konserwowania skór wszelkiego gatunku,**
w puszkach po: 125 gr. 30 fen.
2 0 gr. 50 fen.
500 gr. 80 fen.
centna 60 Mr.
Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty, 11—13oBé, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów, i t. d.
Kwas solny.
Wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca
Dr. Roman May.
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
pigułek roślinnych
CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683
Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Codziennie świeżo ubite
kuropatwy i zające
poleca
Paul Vorwerg.

Mój
handel śledzi

ryczałtowy i detaliczny znajduje się obecnie na rogu ulic Szerokiéj i Ślusarskiéj Nr. 23. Wchód z ulicy Ślusarskiéj.
5193) **R. Lewin.**

Fabryka powozów
W. Goławieckiego
w Poznaniu na Wielk. Garbarach 51,
poleca swój bogato zaopatrzony
skład powozów.
jako to: **karety, kocze, plauwagi** na 2 i 4 osoby, **eleganckie giki,** tudzież używane karety, plauwagi i kocze. (5148

Kartofle fabryczne
od wszystkich przystanków drogi żelaznéj **kupuje** i prosi o oferty z podaniem ceny (5156
Herman Elkeles w Poznaniu,
Wilhelmowska ul. Nr. 25.
Handel zboża, ziemiopłodów i nasion, ekspert kartofli.

Młody kucharz 5086
kawaler, obeznany z wysoką kuchnią, poszukuje posady zaraz lub od 1 października rb. Zgłoszenia p. **Kozłowski,** św. Wojciech Nr. 1, parter.

Przyjmuję każdego czasu **panienki** chcące się wyuczyć gruntownie krawieczyzny oraz udzielam lekcyi kroju francuzkiego w bardzo łatwy i praktyczny sposób. Dla niezamożnych kurs roczny bezpłatny. (4904
Matczyńska.
Poznań, św. Marcin Nr. 3.

Ogrodnik,
żonaty, posiadający chlubne świadec. i rekomend., znający się na wszelkich gałęziach ogrodnictwa, także dobry myśliwy, poszukuje od Nowego Roku lub od 1 kwietnia 1887 miejsca. Łask. oferty proszę przysłać p. Lit. J. T. 11 poste rest. K. Popowo. (5140

Studentów
uczęszczających do tutejszych zakładów naukowych przyjmie od św. Michała, pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór F. Kubacki, nauczyciel, Wiedeńska ul. Nr. 5. Fortepian w domu (4915

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Pomieszkanie parter.
przy ul. Młyńskiéj 19 jest do wynajęcia zaraz lub od 1 paźdz. 4922

W. Garbary 10 na part. od fr. 5 pokoi z kuchnią i przyn. za 250 tal. od 1 paźdz. do wynajęcia. (5141

Ul. Strzelecka 21, dwa mieszkania panskie, po 4 pokoje itd., na parterze i na III piętrze do wynajęcia. (4339

KURYER POZNAŃSKI

kosztuje od 1-go października rb. na poczcie

Marek pięć.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.